

Iluzja, która przeżyje epidemię

Typ współczesnego człowieka nie ulegnie radykalnej zmianie i, tak jak wcześniej, także po tej epidemii nadal będzie on pragnął dwóch całkowicie wykluczających się rzeczy, mianowicie absolutnego bezpieczeństwa i absolutnej indywidualnej wolności – pisze Marek A. Cichocki w felietonie opublikowanym na łamach „Rzeczpospolitej”.

Praktycznie z dnia na dzień zmienił się nasz sposób życia. Musimy całkowicie przestawić się na inny typ zachowań, takich, które wcześniej byłyby dla większości z nas nie do pomyślenia. Z wielu rzeczy musimy po prostu zrezygnować w imię bezpieczeństwa, jednak bez pewności, co nam przyniesie najbliższa przyszłość.

Bez wątpienia drastyczność środków podjętych w walce z rozprzestrzenianiem się epidemii w wielu europejskich państwach łączyć się będzie ze społecznym szokiem. Niektórzy uważają wręcz, że to doświadczenie pozostawi u wielu głęboki ślad na długo i doprowadzi do rewizji dotychczasowych priorytetów, wyobrażeń, wartości, które jeszcze wczoraj dominowały w codziennym życiu zachodnich, nowoczesnych, „posthistorycznych” społeczeństw liberalnych. Czy więc stoimy w obliczu jakiejś wielkiej przemiany?

Drastyczność środków podjętych w walce z rozprzestrzenianiem się epidemii łączyć się będzie ze społecznym szokiem. Czy więc stoimy w obliczu jakiejś wielkiej przemiany?

Wszystko zależy od tego, jaką dynamikę przybierze epidemia w Europie i na świecie i czy uda się utrzymać nad nią kontrolę. Wydaje mi się jednak, że typ współczesnego człowieka raczej nie

ulegnie radykalnej zmianie i, tak jak wcześniej, także po tej epidemii nadal będzie on pragnął dwóch całkowicie wykluczających się rzeczy, mianowicie absolutnego bezpieczeństwa i absolutnej indywidualnej wolności. W czasie trwania epidemii zderzenie się tych dwóch wielkich współczesnych pragnień będzie szczególnie widoczne, ale kiedy sytuację zagrożenia uda się już opanować, kiedy poczujemy, że niebezpieczeństwo jest już za nami, to iluzja, że można mieć jedno i drugie, wróci prawdopodobnie ze zdwojoną siłą.

Współczesny kapitalizm i demokracja są zbudowane na tej iluzji i myślę, że kryzysy, nawet tak wyjątkowe jak ten teraz prędkiej doprowadzą do tego, że poprawione zostaną jakieś aspekty funkcjonowania państwa oraz instytucji międzynarodowych, na przykład w obszarze globalnego systemu zdrowia, niż zmienią fundamentalnie naszą powszechną świadomość oraz wygodny dla nas sposób życia. Podobnie jak w przypadku kryzysu finansowego, który w żadnym wypadku nie przyczynił się przecież do zmiany funkcjonowania finansowego kapitalizmu na świecie i nie spowodował radykalnej reformy finansowych instytucji, tak też i w tym wypadku nie

oczekiwałbym gruntownej zmiany w sposobie funkcjonowania współczesnych społeczeństw. Iluzja zachowania bezpieczeństwa i wolności jest w nas bowiem wciąż bardzo silna.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”